

ZAŁOŻONE
TOWARZYSTWO
HISTORII



W ROKU 1896
MIŁOŚNIKÓW
I ZABYTKÓW

Kraków, dnia 8. VI 1987 r.

KRAKOWA

ul. św. JANA 12, 31-018 KRAKÓW

PKO Nr 35510-10764-132

Komitet Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego

L.dz.

Instytuty Józefa Piłsudskiego
Londyn - Nowy York

Pozwalam sobie przesłać wraz z pełnomocnictwami do wykorzystywania w polonijnej prasie i środowiskach nasz list w sprawie sytuacji panującej w Komitecie oraz informację o Kopcu i Komitecie, przygotowaną z okazji 50-lecia zakończenia sypania Kopca, którą staramy się umieścić w życzliwej nam prasie katolickiej w Kraju.

Korzystając z możliwości przesłania listu spoza terytorium Kraju pragnę uprzejmie podtrzymać stanowisko, zawarte w moim liście z kwietnia 1987 do Instytutu w Nowym Jorku, gdzie formułowałem cele działania Komitetu. W dalszym ciągu zależy nam na utrzymywaniu jak najbliższych więzów bratniej przyjaźni z Instytutami oraz środowiskami polonijnej emigracji, wiernymi Ideałom Wolności, Całości i Niepodległości Rzeczypospolitej. Uważamy nasz Komitet za instytucję grupującą przedstawicieli wielu podobnie myślących Polaków w Kraju i pragniemy wspólnie z ugrupowaniami stawiającymi sobie identyczne cele, choć działającymi na innych płaszczyznach legalności /Komitet jest w pełni legalną instytucją, jedyną tego typu w Polsce i już samo ^{istnie} jego istnienie stanowi wartość /, kontynuować dzieło naszych Przodków. Liczymy więc na życzliwą pomoc w ^{duplikacji} promocji naszego działania poza Krajem z prośbą o pamięć, że zależy nam na utrzymaniu statusu legalności. Oba przesyłane w załączeniu dokumenty dokładnie określają nasz program i zdają sprawę z konfliktu, który omal nie zakończył się likwidacją Komitetu. Niestety pan Waksmundzki nie zaprzestaje działań, mających na celu li tylko szkoderstwo nam, gdyż będąc skompromitowanym w środowisku niepodległościowym oraz w instytucjach naukowych i społecznych, gdzie działał w podobny sposób wcześniej /Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Polski Klub Ekologiczny, i inn./ nie może podjąć żadnej pozytywnej pracy. Należy zaś do es ^{es} ludzi skłonnych stawiać swoją osobę ponad Sprawą lub też utożsamiać ją ze Sprawą. Jak widać z treści naszego listu, nawet w takiej sytuacji nie chcemy mu szkodzić, szkalować go, używać choćby zbliżonych metod do tych, którymi on się obecnie posługuje, rozsyłając swe memoriały. Pragniemy tylko spokoju

I.P.K 220/84 - 1000

Przewodniczący Komitetu

[Signature]
dr Jerzy Bukowski hml

227

do naszego i tak z uwagi na warunki trudnego działania i potępiamy zdecydowanie wszelkie próby rozbicia jedności środowisk, którą budowaliśmy w Komitecie /z niemałymi ^{zasięgami} zasięgami pana Waksmundzkiego/ przez kilka lat. Zdajemy zaś sobie sprawę z tego, że niektórzy ludzie, otrzymując sprzeczne listy z dwóch jakoby Komitetów Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego /władze odrzuciły wnioszek grupujących się wokół pana Waksmundzkiego kilkunastu osób o rejestrację samodzielnego Komitetu/, mają wszystkiego dość, zaprzestają jakiegokolwiek społecznej pracy i nie wierzą nikomu. Jeżeli zaś szalone listy docierają do Londynu i Nowego Yorku, to również i tam mogą wywołać oburzenie i zażenowanie na naszą postawę w Kraju. Dlatego nie rościmy sobie jako Komitet w obecnej postaci działający żadnych pretensji do wyłączności na patriotyzm, żadnych pretensji do nieomyślności i historycznej roli. Po prostu działamy, głównie pracując przy odnowie Kopca, gdzie tętni praca w każdą sobotę i niedzielę, co stanowi widok nieco już zapomniany. W szczególności widać przy pracy członków Zarządu Komitetu, co się dawniej nie zdarzało. Organizujemy też uroczystości patriotyczne i liczne odczyty, referaty, wspominki historyczne. Panuje wreszcie normalna atmosfera, nie ma żadnych podejrzeń, pomówień, nikt się nie obraża. Żał nam bardzo 45 osób, które za usilnymi namowami pana Waksmundzkiego wystąpiły z Komitetu i Towarzystwa. Wysłałiśmy do nich nasze listy /jest to jeden i jedyny dokument z naszej strony w tej przykrej kwestii - czujemy się w obowiązku poinformować wszystkich zainteresowanych o przebiegu konfliktu i jego rozstrzygnięciu/, liczymy na opamiętanie się i zrozumienie, że wartość działania poznaje się nie po demagogii wystąpień lecz po owocach konkretnej pracy.

Najgorszą rzeczą było to, że coś takiego w ogóle wydarzyło się w takim środowisku. A może była to czyjaś celowa i zamierzona robota? W naszej smutnej rzeczywistości wszystko jest poniekąd możliwe, choć jestem jak najdalej od posądzania kogokolwiek o agenturalne działania. W każdym bądź razie ten, kto obecnie uderza choćby pisemnie w Komitet niszczy Sprawę i napawa mnie to wielkim żalem, bo jako harcerz zawsze stawiałem na pierwszym miejscu Służbę, a potem swoją osobę i satysfakcję czerpałem z tego, że jestem właśnie na służbie wielkich wartości. Dlatego też zostałem postawiony na czele Komitetu i zrobię wszystko - z Waszą, drodzy Przyjaciele, pomocą - aby ten Komitet nie uchybiał swemu powołaniu. Tym samym tak zwaną "sprawę Waksmundzkiego" uważam za definitywnie zakończoną i nie będę do niej powracał, bo byłoby to nawrotem do casusu Herostratesa. Teraz liczy się jedynie twórcza działalność, bo w niej też napotkamy na niejednego wódr, ale jego przezwyciężanie leży w istocie niepodległościowej pracy w PRL, nie zaś w maniackalnym i hochsztaplerskim działaniu niepoczytalnych szkodników Sprawy.

Pozostaję z wyrazami najwyższego szacunku i poważania oraz z pozdrowieniem które jest najbliższe memu sercu

PS. Dotychczas wybrano tym
z liściej pism w sprawie
sprawy p. Waksmundzkiego

CZUWAJ!

Przewodniczący Komitetu

dr Jerzy Bukowski hm

PILSUD INSTITUTE OF AMERICA
381 PARK AVE. SOUTH NEW YORK, N.Y. 10016

HISTORICAL OUTLINE 1943—1977

Michael Budny

REPRINTED FROM "POLES IN AMERICA - BICENTENNIAL ESSAYS"

STEVENS POINT, WISC. WORZELLA PUBL. CO. 1978

5 czerwca 1987

Towarzystwo Miłośników
Historii i Zabytków Krakowa
Komitet Opieki nad Kopcem
J. Piłsudskiego

Na ręce dr Jerzego Bukowskiego,
Przewodniczącego Komitetu

Szanowny Panie,

Potwierdzamy odbiór pisma z 28.IV.1987,
l.dz. 36/87. Zbyt jesteśmy daleko, abyśmy
mogli coś więcej powiedzieć niż stwier-
dzić, iż zmartwiliśmy się. Mamy nadzieję,
że nie ucierpi na tym praca Komitetu.

Z wyrazami poważania,

Stanisław Jordanowski
Prezes

Kraków, 10 czerwca 1987

W załączeniu do przedkładanych pism i dokumentów pragnę serdecznie prosić organizacje kombatantów polskich I i II wojny światowej, w szczególności Panów Legionistów, o podjęcie stosownych decyzji w sprawie sytuacji w Krakowskim Okręgu Związku Legionistów Polskich. Prof. Tadeusz Strojny, przewodniczący Okręgu znajduje się bowiem w bardzo ciężkim położeniu, a jego stan zdrowia /aktualnie przebywa w szpitalu na intensywnym leczeniu/ nie pozwala Mu na bieżące kierowanie sprawami Związku. Oczywiście nie mam żadnego prawa i nie wolno mi niczego w kwestii ZLP sugerować, gdyż postawiłbym się wówczas na równi z tymi, którzy bezceremonialnie nadużywają tego szyldu. Informuję jedynie o sytuacji i proszę o wzięcie jej pod uwagę.

Na zakończenie chcę raz jeszcze podkreślić, że Komitetu rozbić się nie da i solidarne współdziałanie skupionych w nim środowisk przynosi teraz znakomite rezultaty. Zdaję sobie jednakże sprawę z odium, jakie ciąży na nas w związku z przeszłością. Nic na to nie poradzę: nie będę przekonywał, używał wielkich słów, deklarował niczego, bo jest to obce mojemu harcerskiemu charakterowi. Po prostu działamy i staramy się działać jak najlepiej. A że zależy nam na Waszej pomocy i dobrym zdaniu, bo traktujemy oba Instytuty oraz POSK jako nieodróżnionych braci w walce o piłsudczykowski ideały, postanowiliśmy - i wykonujemy to jako przewodniczący - zabrać Wam czas w tych przykrych i żenujących kwestiach jeden jedyny raz. To wszystko.

Nasze najbliższe działania to:

- w połowie lipca uroczysta wieczornica w 50 rocznicę zakończenia sypania Kopca oraz w 60 sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Wawelskiej Nekropolii
- 5 sierpnia o godz. 18,00 Msza św. w wigilię 73 rocznicy wymarszu Kadrówki i wieczornica po niej /Msza na Wawelu, wieczornica w krypcie harcerskiej Klasztoru OO. Dominikanów/
- 6 sierpnia wymarsz kolejnego Marszu Szlakiem I. Kompanii Kadrowej organizowanego przez Koło Józefa Piłsudskiego z licznym udziałem członków Komitetu i harcerzy.

Pozostaję z poważaniem i wyrazami szacunku

*Autki informacji i do wykonania;
dokumenty te były kontrolowane na
Ochotni (nowe ze msz - reżysja orbita)
45 minut i obchodzone w sobotę po
prawdopodobnym zrobieniu obchodu
i powiadomieniu karkuskiej SB*

Telbusz, 11.06.1987 MBZ/M

Przewodniczący Komitetu

[Podpis]
dr Jerzy Bukowski km

PS. Dużym, w nadrytane
numery „N” i uprzejmie
proszę o przysyłanie takich
ostat innych materiałów,
mogących być nam przydatnymi
na adres Komitetu 72

O s w i a d c z e n i e

Ja, niżej podpisany, Władysław Mrowiec, zamieszkały w Krakowie Nowej Hucie, oświadczam, że po okazyjnym zapoznaniu się z treścią pisma z miesiąca listopada 1984r. a wysłanym z Katowic na adres profesora Wyrozumskiego, Przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, stwierdzam, że to ja własnym samochodem odwoziłem ob. Waksmundzkiego z jego towarzyszką z Krakowa na Wybrzeże na kilkutygodniowe wczasy. Za przejazd ten otrzymałem 10 tysięcy złotych. Z przyczyn ode mnie niezależnych nie mogłem po pewnym czasie przewieźć ob. Waksmundzkiego i jego towarzyszkę za taką samą kwotę jak powyższa z Wybrzeża do Krakowa, o co zwrócił się on do mnie z prośbą.

Dalej oświadczam, że ja również na zlecenie ob. Waksmundzkiego woziliśmy dary do Zakopanego w wielu workach. Były to, między innymi, kompletne stroje narciarskie, których poszczególne części wahały się od czterech do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Za pewne, poszukiwane sprzęty z darów ustalono cenę od 50 do 100 tysięcy złotych. To wszystko sprzedawał na rynku paskarskim ob. Steckiewicz wraz z Dziewulskim.

Zaproponowano mi także wyjazd do Warszawy z darami, aby tam również dokonać sprzedaży tychże. Na ten wyjazd nie wyraziłem zgody. Sprawy tę załatwili sami, jadąc innym samochodem.

Na specjalną uwagę zasługuje transport z darami w których było 350 /trzystapięćdziesiąt/ kilogramów kawy. Powiadomiony ob. Waksmundzki o tym wysłanym transporcie, zorganizował specjalną ekipę wyładowczą towaru, w skład której weszli obok niego, ob. Steckiewicz i Dziewulski. Po trzech dobach stałego, bez przerwy oczekiwania w magazynie przy ul. Filipa, na terenie należącym do kościoła XX Misjonarzy, przyjechał transport z darami. Samochód ten został natychmiast rozładowany pod nadzorem ob. Waksmundzkiego, a zawartość jego odpowiednio posortowana. Przesłana w tym transporcie kawa spowodowała u nich wielkie zainteresowanie. Rozwożeniem tych darów i sprzedażą zajmowali się jak wyżej podałem ob. Steckiewicz i ob. Dziewulski, który gdy już został właścicielem małego Fiata odsunął się od swoich "mocodawców". Gdy po kilku dniach superior kościoła XX Misjonarzy otrzymał pismo z Urzędu Celnego Szczecina Port, stwierdzające, że przesłana kawa jako dar do Krakowa jest zwolniona z cła, wówczas zwrócił się do ob. Waksmundzkiego z pytaniem, co planuje zrobić z tą dużą ilością kawy. Otrzymał ciekawą odpowiedź: "w tej dostawie nie było 350kg kawy tylko trzy i pół kilograma. Widocznie Urząd Celny pomylił się i popełnił błąd". W rozmowie ze mną na powyższy temat, superior oświadczył mi, że gdy zajdzie potrzeba to bardzo chętnie udostępni ten dokument osobom kompetentnym.

1/29

Tutaj należy nadmienić, że w czasie stanu wojennego 1 kg kawy na wolnym rynku wynosił od 5 do 6 tysięcy złotych. Łatwo obliczyć ogólną wartość nadesłanej kawy.

Ja, widząc to wszystko, doszedłem do przekonania, że ten sposób postępowania z darami jest nie tylko niedopuszczalny ale i karygodny. Zwróciłem się więc wówczas do ob. Steckiewicza mówiąc mu, że za odbiór darów, rozprowadzanie i sprzedaż tychże trzeba się będzie kiedyś w przyszłości dokładnie rozliczyć. Na to otrzymałem godną specjalnej uwagi, zaskakującą odpowiedź: "nikt nie rozliczył Rządu Londyńskiego, tak samo i nas nikt nie rozliczy". Nie brak mu tu było tupetu.

Ob. Waksmundzki interesował się bezpośrednio nie tylko sprzedażą ale i kupnem potrzebnych mu dóbr materialnych. Kilkakrotnie zwracał się do mnie z prośbą abym zechciał zająć się wyszukaniem, w okolicznych względnie dalszych miejscowościach od Krakowa, jakiegoś budynku przeznaczonego na mieszkanie, który mógłby zakupić dla siebie, do celów rekreacyjnych. Mimo usilnych prośb, co pewien czas powtarzanych, nie podjąłem się tej propozycji.

W tym oświadczeniu nie można pominąć milczeniem tak zwanej "sprawy dolarowej". Pan pułkownik Herzog, z którym bardzo często spotykałem się, na trzy dni przed swoją śmiercią oświadczył mi, że przed kilkoma dniami doręczył ob. Waksmundzkiemu około jednego tysiąca dolarów, które mają być wydatkowane na odnowę Kopca Marszałka, prosząc mnie abym dopilnował tej całej sprawy. Po śmierci pułkownika Herzoga, ob. Waksmundzki z nikim nie chciał na ten temat rozmawiać. Pozostało to jego wyłączną, bezpodstawną tajemnicą.

Wykorzystując śmierć p. Herzoga dla własnych, egoistycznych a nie-szlachetnych celów, przeszukał biurko pułkownika, zabierając pewne pozostawione po Nim, osobiste pamiątki.

W tej sprawie wypowie się bezpośredni świadek tego wydarzenia, wnuczka pułkownika Herzoga, pani Halina.

Za "właściwe i chwalebne" wyżej wymienione postępowanie ob. Waksmundzki został odznaczony Krzyżem Kawalerskim, o czym nie zapomniał pochwalić się na zebraniu Komitetu oraz sam odznaczył się Krzyżem Virtuti Civili, umiejscawiając na legitymacji Nr 1.-

Władysław Mrowiec
Kraków-Nowa Huta
os. Szkolne 14/23

OŚWIADCZENIE

1/3 2/4

Oświadczam, że po zapoznaniu się z treścią pisma wysłanego z Katowic, skierowanego na ręce prof. J. Wyrozumskiego, Prezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa a dotyczącego Ob. K. Waksmundzkiego, zdecydowałam się na ujawnienie krzywdy, której doznałam na skutek nieuczciwości ob. K. Waksmundzkiego. Zdecydowałam się także ujawnić sytuację i fakt rozmowy z ob. K. Waksmundzkim, która dotyczyła chorych, potrzebujących pomocy w postaci lekarstw.

Na przełomie 1982/83r. ob. K. Waksmundzki zwrócił się do mnie z propozycją następującą: "Mam duże ilości waty, bandaży, opatrunków i innych medykamentów otrzymanych z darów, proszę znaleźć na nie kupca". Z zaskoczaniem i oburzeniem odebrałam to pytanie. Powiedziałam wówczas, że powinien z tą ofertą zwrócić się do aptek, które takie dary rozprawdzają oraz, że chorzy odczuwają ogromny brak lekarstw i materiałów opatrunkowych i że są one pilnie poszukiwane.

W miesiącu lipcu 1981r. ob. K. Waksmundzki odebrał ode mnie, w obecności albo za pośrednictwem świadków, książki i cenne ze względu na ich wartość historyczną odznaczenia wojskowe z okresu I Wojny Światowej, które chciałam przekazać do zbiorów Komitetu Odnowy Kopca im. Józefa Piłsudskiego, a przedtem ekspozowane były częściowo w r. 1981 na wystawie poświęconej pamięci Marszałka Piłsudskiego, zorganizowanej w Galerii Prepozycje, w Stew. Pax, przy ul. Garbarskiej.

Wykorzystując moje pełne zaufanie ob. K. Waksmundzki nie sporządził żadnego spisu tych pozycji, ani też ich specyfikacji, co można stwierdzić na załączonej kopii pisma l.dz. 69/81 skierowanego do mnie w związku z przekazywanymi mu pozycjami. Moje kilkakrotne interwencje i upominanie się o zwrot książek i orderów nie przyniosły żadnego skutku.

Pozwalam sobie poniżej wyszczególnić przekazane dla Komitetu Odnowy Kopca im. Józefa Piłsudskiego książki i przedmioty, które odebrał ode mnie ob. Waksmundzki.

1. Dzieła J. Piłsudskiego - 12 tomów
2. Życie i działalność Józefa Piłsudskiego
3. 3 egzemplarze "Strzelca"
4. Kalendarz Skarbowy z r. 1936 poświęcony pamięci J. Piłsudskiego, który pożyczylam i byłam zmuszona odkupić właścicielowi za kilkanaście tysięcy złotych
5. Gazety z lat 1918-1920
6. Plik gazet z r. 1914
7. Mapy z lat w/w
8. Medale wojskowe /18szt./ z czasów I Wojny Światowej i okresu Polski Międzywojennej

Jako człowiek wykształcony i mieniący się patriotą ob. Waksmundzki powinien był udokumentować przyjęcie wszystkich w/w rzeczy. Najważniejsze było także wpisanie wszystkich pozycji do książki inwentarzowej Komitetu Odnowy Kopca im. J. Piłsudskiego.

Po moich zapytaniach i interwencjach w tejże sprawie, prośbach o wyjaśnienie, w maju 1984r. na zebraniu członków Komitetu Odnowy Kopca, ponowiłam swoją prośbę o wyjaśnienie i wytłumaczenie mi gdzie znajdują się książki i pozostałe cenne

1/4 2/2

przedmioty, które mi przekazałam, Ob. Waksmundzki oświadczył publicznie, że książki p. Zofii Bigaj wraz z innymi eksponatami - zaginęły, i nie ma ich w szafie należącej do Komitetu Odnowy Kopca J. Piłsudskiego. Ob. Waksmundzki wcześniej o tym fakcie nie powiadomił ani członków Komitetu ani też o ile jast mi wiadomo Prezesa prof. Wyrozumskiego. /Nadmieniam, że Komitet Odnowy Kopca J. Piłsudskiego korzysta z lokalu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przy ul. św. Jana/. Informacja o kradzieży nie została także przekazana odnośnym władzom MO.

Po zebraniu, w rozmowie ze mną, przy świadkach, ob. Waksmundzki podtrzymał swoje stwierdzenie wygłoszone na zebraniu, uchylając się od jakiegokolwiek odpowiedzialności i decyzji co należy dalej w tej sprawie uczynić. Nie podjął też żadnych kroków dla wyjaśnienia sprawy i taka sytuacja trwa do dnia dzisiejszego.

Dochodząc swoich praw, czując się pokrzywdzona, pragnę odzyskać książki i odznaczenia, które przedstawiają dla mnie wielką wartość, są bowiem cenną i drogą pamiątką rodzinną /odznaczenia należały do mojego ojca i stryjów, ja sama byłam żołnierzem "Szczelca"/.

Zdecydowałam się na powyższe oświadczenie choć czynię to z ciężkim sercem, bo wierzyłam ob. Waksmundzkiemu, uważałam, że jest patriotą i uczciwym człowiekiem. Zdecydowałam, że ze względów moralnych nie mogę milczeć, nie można bowiem i nie wolno takich spraw nie napiętnować i nie próbować wyjaśnić.

Kraków, dnia 5.III.1985r.

Zofia Bigaj

Kraków, ul. M. Buczka 15

Bigaj Zofia

ODPIS listu
dr Władysław Jachniak
do mgr Krystiana Waksmundzkiego
zam. w Krakowie, str. poczt. 598.

1/34 15

Kraków, 21.VII.33.

Szanowny Panie !

List Pański z dn. 23.VI.br. otrzymałem po ponad 5-ciu tygodniach uzgodnionego terminu. Zawiadamiasz Pana, że na podstawie posiadanych dowodów zawiadomiłem moją córkę Danusię, iż trafiła na "wyjątkowego" człowieka.

- 1) Transport dla Opieki Społecznej w Krakowie prowadzonej przez V-ce Prezosa Bolechałę został "przywłaszczony" przez Pana (tj. 20 worków ubrań i bielizny zebranych w Londynie dla Biednych i Chorych przez żonę Pana Bolechałę).
- 2) Lekarstwa przeznaczone dla Lekarskich Instytutów (Pan Prof. Chałup i Pan Docent Sieradzki) zostały we większej części "przywłaszczono" przez Pana. (Pan Docent Sieradzki nie dostał ani jednej fiolki).
- 3) Częściowe materiały moich oficjalnych przeżyć z "tajfana" historii (mam ponad 2000 stron) zostały przez Pana zabrane dla Historyków, w celu udzielenia mi odpłatnej pomocy w pisaniu całości "Pamiętników" z walki o Człowieczeństwo i Godność Ludzka (z powodu ciężkiego mojego stanu zdrowia). Od pięciu miesięcy nie mam żadnych wiadomości o losie tych materiałów - poznałem umowy spotkania się z Zespołem Historyków w styczniu br. i mojego kilkukrotnego zmonitowania przez Pańskich znajomych.

Jestem w Krakowie od kilku miesięcy z powodu choroby (gonagraza prawej stopy połączona z cukrzycą) - w szpitalu wójei Między.

Zawiadaniem Pana, że wszystkie wyżej podane informacje przekazane mojej córce dostarczyłem również w czerwcu br. Pańskim Znajomym z Komitetu Pamięci o Marszałku, którzy osobiście się do mnie zwrócili, słysząc o "skandalicznej", charytatywnej Pana działalności.

Powyższą opinię porównałem z opinią Pani Basi z Warszawy, która twierdzi, że w ostatnich latach jest Pan Człowiekiem nieodpowiedzialny i tylko lubi Pan się powoływać na znajomości Poważnych i Uczciwych Ludzi w celu robienia prywatnych interesów.

Piszę to wszystko z dużym bólem, ponieważ osobiście przeżyłem już bardzo dużo zła od ludzi, którzy nazywają się "społecznikami".

Proszę o przeliczenie moich materiałów na adres mojej Siestry, gdzie będę gościł do 15. sierpnia. Jeżeli, ktoś z Panów Historyków napisał coś wartościowego na podstawie szczerkowych moich materiałów (przecież Panu mówiłem, że mam ponad 2000 stron materiałów, które należy posortować i dopiero należy pisać o "Walce o Sprawiedliwość i Humanizm" - to miało być podstawą mojego spotkania w styczniu z Panem i Jego znajomymi Historykami), to obecnie wyrównam należność za poniesiony trud.

Podpisał: dr Władysław Jachniak.

P.S. Przepraszam jeżeli przekreśliłem nazwisko Pańskie dr Krystian Waksmundzki (tak odczytałem na kopercie przekazanej przez Pana).

Ojczyzna to ziemia i groby
Narody tracąc pamięć - tracą życie.
Ferdynand Foch

KOPIEC NIEPODLEGŁOŚCI

50 lat później

Idea sypania kopców poświęconych wielkim postaciom historycznym, wydarzeniom ważnym dla narodów jest bardzo dawna. Najstarsze krakowskie kopce - Krakusa i Wandy pochodzą z czasów przedchrześcijańskich, kopiec Kościuszki z lat 1820-1823, a kopiec Józefa Piłsudskiego zaledwie sprzed 50 lat. 9 lipca 1937 roku bowiem definitywnie ukończono jego sypanie. Dziś, mimo że najłodszy z kopców wydaje się być najbardziej zaniedbanym. Zaniedbanym - lecz nie zapomnianym - żyją wszak ludzie, którzy go sykali. Żyją jeszcze legionieści polscy i żołnierze POW - uczestnicy wydarzeń, na których m.in. cześć kopiec ten, zwany też Kopcem Niepodległości, został usypany. Dorosły wreszcie nowe pokolenia, dla których idea ojców i dziadów są nie tylko wspomnieniem historycznym lecz drogowskazem postępowania na dziś. Do pokolenia obecnego należy też podtrzymanie własnego dziedzictwa, w tym przywrócenie Kopcowi dawnej świetności i utrzymanie go w stanie godnym idei, jaką uwiecznia.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku po 123 latach nieobecności w ro dzinie wolnych narodów było faktem niezwykłym, oczekiwanym - a jednocześnie zaskakującym; potrzebnym wszystkim - a przez tak niewielu wywalczonym. Było cudem, który się ziścił. W wielu umysłach zrodziła się wówczas myśl uczczenia w sposób doniosły tego wielkiego wydarzenia. Pomnik, choćby spiżowy, wydawał się czymś mniej trwałym, kopiec zaś - dziełem obliczonym na przetrwanie przez tysiąclecia tak, jak odzyskanie niepodległości było czynem na miarę tysiąclecia, porównywalnym w doniosłości do chrztu Polski. W marcu 1934 ideę usypania kopca w Krakowie podjął Związek Legionistów Polskich, grupujący tych, którzy jako jedyni na przestrzeni 150 lat mieli szczęście walczyć o niepodległość skutecznie. Zdecydowano, że kopiec nazwany imieniem Józefa Piłsudskiego - Pierwszego Marszałka Polski i Budowniczego Polski Niepodległej, będzie nie tylko znakiem odzyskanej niepodległości lecz przede wszystkim pomnikiem walki Narodu o niepodległość. Symbolem tego miała stać się ziemia zroszona krwią Polaków z pobojoiwisk, miejsc kaźni i męczeństwa w latach 1794-1920, którą postanowiono złożyć w kopcu. W Warszawie powstał Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego, któremu przewodniczył Walery Sławek - jeden z najdawniejszych towarzyszy walk Marszałka. Jako datę rozpoczęcia prac wyznaczono 6 sierpnia 1934. Mijało wówczas 20 lat od wymarszu z krakowskich Oleandrów I Kompanii Kadrowej. Prologiem i przyczyną poniekąd 11 Listopada był bowiem Czyn 6 Sierpnia. Kopiec usytuowano na wzniesieniu Sowiniec (358 m n.p.m.) w zach. części Łąki Wolskiej. W ten sposób, z perspektywy Oleandrów horyzont zaajkają dwa kopce - Kościuszki i Piłsudskiego, symbolizując ciągłość polskich zmagañ niepodległościowych. Projektantem Kopca był inż. Franciszek Maczynski, a kierownikiem robót kpt.saperów inż.Stanisław Kuzmiński (do końca 1936 roku), później inż.Kacper Marchewka. 6 sierpnia 1934 o godzinie 10-ej uroczystie położono kamień węgielny z wyrytą datą pierwszego dnia budowy i rozpoczęto sypanie. Śmierć Marszałka gwałtownie przyspieszyła prace. Od maja 1935 do budowania kopca włączył się cały naród. Budowali wszyscy. Były dni, że przez Kopiec przewijało się 10.000 ludzi (a każdy wwoził co najmniej jedną taczkę ziemi) - dorosłych i dzieci, przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów, różnych wyznań, przekonań i narodowości. Komitet Budowy zebrał ze społecznych wkładów ponad 870 tys. zł (ok.170 tys. dolarów). Na budowę Kopca wydano 547 tys., a resztę przeznaczono na uporządkowanie terenu wokół Kopca i konserwację w przyszłości. Od 9 czerwca 1935 prace koordynował powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego. Ukończony w 1937 roku Kopiec zajmuje pow. 0,76 ha, jego wys. w 1939 roku wynosiła 36 m a w 1981 33,7 m. Średnica podstawy wynosi 111 m a kubatura 130 tys.m. Szczyt Kopca zwieńczono granitem z wyrytym krzyżem legionowym. W Kopcu do roku 1939 złożono ziemię z ponad 3600 miejsc związanych z walką o niepodległość. W ten sposób stał się on zbiorową mogiłą - MOGIŁĄ MOGIŁ. Podobny w symbolice jest tylko Grób Nieznanego Żołnierza. Pierwszą ziemią wsypana do Kopca była pobrana z grobu Matki Żołnierza - matki Józefa Piłsudskiego. Wybuch wojny przerwał prace prowadzone nad uporządkowaniem otoczenia Kopca. Warto dodać, że w wielu innych miejscowościach podjęto również budowę kopców poświęconych Józefowi Piłsudskiemu.

16 kwietnia 1941 roku Generalny Gubernator Hans Frank nakazał staroście miejskiemu Rudolfowi Pavlu zrównanie z ziemią kopców Kościuszki i Piłsudskiego, gdyż uważał za niedopuszczalne, aby "w Krakowie z daleka były widoczne pomniki kultury i władzy polskiej". Ale okupanci hitlerowscy nie zdążyli dokonać zniszczenia. W 1945 roku Kopiec znajdował się w stanie nienaruszonym. Rozpoczął się jednak najtrudniejszy okres w jego dziejach. Dla komunistów, którzy objęli wówczas w kraju władzę, Kopiec był symbolem kierunku myślenia w polityce, od którego zdecydowanie się odcięli. Rozpoczęto więc działania mające na celu likwidację Kopca. . Przede wszystkim zalesiono zbocza Kopca i otaczającą go polanę. Doprowadziło to do rozsadzania przez korzenie masy ziemnej, nastąpiły liczne obsunięcia. W 1953 przy pomocy czołgu zdarto ze szczytu gład zwieńczający. Zsumany w dół granit wyrzył w zboczu potężną rynnę. Spływająca w dół woda znalazła wygodne koryta, iłobiąc je coraz głębiej. Zamierzony cel częściowo osiągnięto. W latach siedemdziesiątych sylwetka Kopca, dotychczas dobrze widoczna, zniknęła wśród drzew, przestała istnieć w pejzażu Krakowa. Ze wszystkich planów, map, przewodników starannie usunięto informacje o nim. Głównym celem miała być oczywiście nie tylko fizyczna likwidacja. Chodziło przede wszystkim o likwidację jego oddziaływania w sferze moralnej, wymazanie z pamięci, usunięcie wpływu idei, jakie w sobie zawierał, idei przed którymi chciano uchronić pokolenie urodzone po upadku Polski Niepodległej. Częściowo cel ten niestety

osiągnięto. Kopiec zniknął z ogólnonarodowej świadomości, a nawet ze świadomości wielu krakowian. Nie wszyscy jednak zapomnieli. Początkowo o szacunek dla tej mogiły mogli samotnie walczyć płk Józef Herzog, legionista polski, który od 1957 roku wszelkimi sposobami starał się o ratowanie Kopca. Zwracał się nawet do takich organizacji i instytucji jak MON i Min. d/s Kombatantów, które głośno deklarowały szacunek dla polskich pamiątek narodowych i polskich tradycji patriotycznych. Jego starania pozostały bezskuteczne.

W 1974 roku działania te wsparł ówczesny metropolita krakowski ks. kardynał Karol Wojtyła pisząc do płk Herzoga m.in. "...Pragnę wyrazić moją solidarność z Pańskimi poczynaniami, które mają na celu obronę godności narodu, a zwłaszcza honoru polskiego żołnierza - tego, któremu Polska zawdzięcza Niepodległość. Wołanie o szacunek dla pamiątek przeszłości, m.in. dla Kopca Józefa Piłsudskiego jest w pełni uzasadnione. Oby jeszcze było skuteczne."

Mimo przeciwności podejmowano pewne działania pozytywne. I tak w 1963, w 45-tą rocznicę odzyskania Niepodległości krakowscy rzemieślnicy dokonali częściowej renowacji podstawy Kopca i wzmocnienia murów obwodowych. W 1964 podjęto osobliwą decyzję przekształcenia tego miejsca będącego największym sanktuarium krwi polskiej przelanej dla Ojczyzny w obiekt sportowy. Na szczęście pomysł ten upadł.

Dopiero w 1980 roku wieloletnie starania płk Herzoga i innych osób przyniosły pewne efekty. Wycięto (siłami społecznymi) około 500 drzew porastających kopiec, a wreszcie przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa powołano Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego grupujący ludzi, którym od lat idea odnowy Kopca leżała na sercu. Odłąd prace przy renowacji są prowadzone systematycznie i w sposób zorganizowany. Komitet jako cele statutowe podjął: odbudowę i stałą opiekę nad Kopcem oraz kultywowanie idei i tradycji, które on uosabia. W ten sposób Komitet kontynuuje cele i prace Komitetu Budowy Kopca JP i Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci JP. Zmarły w 1983 Kadrowiak mjr Brzek-Osiński, sekretarz generalny powołanego przez Prezydenta Mościckiego NKUP JP był również naszym współpracownikiem. Aby nie powtórzyła się sytuacja z lat 1939-1980, Komitet wystąpił o formalne uznanie Kopca za Pomnik Pamięci Narodowej i zabytek kultury materialnej. Pozytywną decyzję uzyskano w kwietniu 1981 roku. Komitet podtrzymuje tradycje składania w Kopcu ziem związanych z walką Polaków o Niepodległość. W latach 1981-85 zorganizowano pięć takich uroczystości. Odbyły się one przy licznych udziałach społeczeństwa, kombatantów, duchowieństwa i pierwszych żołnierzy Komendanta. Ogółem złożono ziemię z 95 miejsc martyrologii z lat 1939-45. Staraniem Komitetu wspólnie z NSZZ "Solidarność" przywrócono w Krakowie tablice poświęcone czynowi Józefa Piłsudskiego: na ul. Topolowej, w podwórzu Magistratu, przy ul. Księcia Józefa, przy ul. Podchorążych, na Rynku Głównym (Ratusz), w Goszycach. Zorganizowano cztery wystawy poświęcone: Józefowi Piłsudskiemu, wielkim Polakom w 1918, historii Kopca i Rewii Kawalerii Polskiej w 1933 roku w rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Komitet organizuje również wieczory historyczno-artystyczne (cykl "Wolność - Niepodległość"). Warto również wymienić Komitet jako współorganizatora, wraz z NSZZ "Solidarność" i Kapitułą Odznaki Honorowej "Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrowki", odrodzonych w 1981 roku Marszów Szlakiem I Kompanii Kadrowej (6-12 sierpień). Dotychczas odbyło się 21 Marszów (15 w latach 1924-39, a 6 w latach 1981-86). W rocznicę związane z osobą Marszałka (19 marzec, 12 maj, 6 sierpień, 11 listopad) Komitet organizuje uroczyste akademie, a na Kopcu podnoszona jest flaga narodowa.

Spśród sekcji środowiskowych działających w Komitecie najważniejszą jest sekcja skupiająca pierwszych żołnierzy J. Piłsudskiego - legionistów polskich i Peowiaków. Serdecznie prosimy Dostojnych Weteranów o nawiązanie kontaktu z Komitetem. Prosimy również o nadsyłanie wszelkich informacji dotyczących Kopca, jak również związanych z szeroko pojętą ideą czynu niepodległościowego. Komitet wydaje biuletyn wewnętrzny "Sowiniec". Przewodniczącym Komitetu jest Jerzy Bukowski, viceprzewodn. honorowym - prof. Tadeusz Strojny - Prezes Związku Legionistów Polskich. W skład władz Komitetu wchodzi również viceprzewodniczący Tadeusz Roszkiewicz i Witold Tukałto - kierownik odbudowy Kopca, Małgorzata Marek - skarbnik, Andrzej Rascher - sekretarz, Janusz Bac - archiwista, Zofia Bigaj - gospodarz pawilonu, Roman Hnatowicz - organizator wieczorów hist.-art. i Wojciech Pęgiel - redaktor "Sowinca". Komitet liczy ponad 200 członków.

Pokolenie nasze nie może zaprzepaścić własnego dziedzictwa, własnej tożsamości. Nie może dopuścić do dewastowania i zaniedbania Kopca. Byłoby to sprzeniewierzeniem się bohaterskiej przeszłości i ideałom, o które walczyły tyle pokoleń. Obecnie Kopiec jest jedną z dwu zaledwie placówek noszących imię Józefa Piłsudskiego na terenie zamieszkałym przez niemal 30 milionów Polaków. Druga to Gdańska Stocznia Remontowa im. JP (nazwę nadano 11 listopada 1981). Tak, Józef Piłsudski nie ma nawet ulicy własnego imienia, szkoły, nie mówiąc już o monumencie. Natomiast w największych metropoliach świata istnieją ulice Jego imienia (na ogół reprezentacyjne), na Spitsbergenie istnieje łańcuch górski im. Piłsudskiego. A w kraju imię Józefa Piłsudskiego usunięto nawet w podziemiach: komorę Jego imienia w kopalni soli w Wieliczce przemianowano na komorę K. Świerczewskiego. Kopiec jest odnawiany społecznymi tylko siłami - naszymi siłami. Stańmy do pracy przy odbudowie Kopca, tak jak w Polsce Niepodległej nasi ojcowie przy jego budowie. TO NASZ OBOWIĄZEK.

Kraków, 12 maja 1987

[opł. Wojciech Pęgiel]

Prace przy odbudowie Kopca prowadzone są w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11-ej. Dojazd autobusem linii 134 do ZOO a stamtąd ok. 10 min. pieszo.

Wpłaty na rzecz odbudowy Kopca na konto:

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
PKO I O/Kraków 35510 - 10764 - 132 (na Kopiec J.P.)

Spotkania informacyjne odbywają się co środę o godz. 15:30 w siedzibie Komitetu.

Nasz adres: KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
ul. Św. Jana 12, 31-018 KRAKÓW